

Bożena Zawiślak-Dolny

Ta znakomita śpiewaczka o której mówiono, że jest uśmiechniętym wulkanem energii, przez wiele lat była mezzosopranowym filarem Opery Krakowskiej. Jej kreacje zawsze przyjmowane były z pełnym uznaniem przez publiczność i krytyków. Jednak najbardziej zrosła się z jej nazwiskiem partia tytułowej Carmen w operze Bizeta. Zachwycano się jej Carmen nie tylko na większości polskich scen operowych, ale również wielu zagranicznych. Sama artystka powiedziała o tej partii ... *dziś już wiem, że Carmen jest moją największą radością, ale także artystycznym przekleństwem*. A jednak zawsze przyjmowała kolejne propozycje wykreowania sugestywnego obrazu tej bohaterki. Po premierze w warszawskiej *Romie* w listopadzie 1995 napisałem w recenzji: ...*Drugą rewelacją jest kreacja Bożeny Zawiślak-Dolny, która dała popis*



Bożena Zawiślak-Dolny w spektaklu *Zagraj mi melodię z tamtych lat* w Operze Śląskiej © J. A. Mularski



Bożena Zawiślak-Dolny
jako Carmen w Operze Krakowskiej

śpiewu i tańca. Jej Carmen jest zmysłowa o żywiołowym temperamentie i ogromnym wdzięku, na dodatek w pełni świadoma swojej uwodzicielskiej siły. W podobnym tonie były wszystkie recenzje po tej pamiętnej premierze. Podnoszono w nich nie tylko urodę jej ciemnego w brzmieniu głosu, znakomitą ekspresję, ale również dojrzały talent aktorski pozwalający na wiarygodne budowanie obrazu granej bohaterki.

Pochodzi z Chełma Lubelskiego, gdzie urodziła się w dzień św. Cecylii, wychowała, zdawała maturę, i gdzie przeżyła swoją pierwszą miłość. Karierę poprzedziła rzetelnymi studiami w Studium Wokalno-Aktorskim Danuty Baduszkowej przy Teatrze Muzycznym w Gdyni. Również z trójmiastem związane są pierwsze lata jej artystycznej drogi. Jeszcze będąc studentką zaczęła od starej sceny Teatru Muzycznego w Gdyni, gdzie powierzano jej niewielkie role. Tak naprawdę pierwszy raz zaistniała na scenie 8 grudnia 1979 roku w pamiętnym przedstawieniu *Krakowiaków i Górali* otwierającym nowy gmach gdyńskiego Teatru Muzycznego. Śpiewała i grała wtedy rolę Doroty. Gdyński teatr dał jej jeszcze okazję błysnięcia w *La Péricholi* Offenbacha. Uznanie przyniosła jej też rola Anioła w głośnym przedstawieniu *Kolęda nocka*, przygotowanym z okazji 10 rocznicy Wydarzeń Grudniowych. Biegało na nie nie tylko całe trójmiasto, specjalne autobusy przywoziły też publiczność z innych miast.

Pierwszą operową rolą pani Bożeny była Olga w *Eugeniuszu Onieginie* Czajkowskiego zaśpiewana 12 czerwca 1982 roku na scenie Opery Bałtyckiej w Gdańsku. Później oklaskiwano ją na tej scenie jako Jadwigę w *Strasznym dworze*, Magdalenę w *Rigoletcie* (śpiewała



Bożena Zawiślak-Dolny w spektaklu w *Zagraj mi melodię z tamtych lat* w Operze Śląskiej © J. Multarowski



Bożena Zawiślak-Dolny
w *Balu maskowym* w Operze Krakowskiej

tę partię w kostiumie Stefanii Toczyskiej), Fenenę w *Nabucco*. Po latach nie zapomniano o jej dokonaniach na gdańskiej scenie i 10 czerwca 2000 roku zaproszono ją do udziału w galowym koncercie zorganizowanym z okazji 50. lecia Opery Bałtyckiej. Od 1988 roku jest solistką Opery Krakowskiej, gdzie pierwszą jej partią była Alicja w *Łucji z Lammemoor* Donizettiego w reżyserii Marii Fołtyn. Partię tytułowej bohaterki śpiewała w tym pamiętnym przedstawieniu Krystyna Tyburowska, stanowiły razem wspaniały duet. Drugą jej krakowską rolą była Cornelia w *Juliuszu Cezarzu* G. F. Haendla. Jednak największe uznanie przyniosła jej w tym okresie kreacja Angeliny w *Kopciuszkę* Rossiniego, premiera 8 stycznia 1990 roku. Zjeżdżała z nią niemal całą Europę. ... *Musimy zwrócić uwagę Czytelników na ogromny talent Bożeny Zawiślak-Dolny, która w roli Angeliny zaprezentowała się świetnie głosowo i aktorsko. Artystka wywiązała się z trudnych arii bardzo dobrze; ma piękny głos o niecodziennej barwie, doskonale wyszkolony i dobrze ustawiony.* – napisała Mieczysława Hanuszewska w „Życiu Literackim” z 28 stycznia 1990.

W Krakowie 20 listopada 1991 roku zaśpiewała też swoją pierwszą Carmen, która szybko stała się jej sztandarową partią. Obok partii ceniącej sobie wolność i nie znoszącej ograniczeń Cyganki śpiewała z pełnym powodzeniem: Ulrykę w *Balu maskowym*, Azucenę w *Trubadurze*, Magdalenę w *Rigoletcie*, Amneris w *Aidzie* Verdiego. Była też przez wiele lat cenioną śpiewaczką partii mezzosopranowych w operach Rossiniego, by wspomnieć pamiętne kreacje Rozyny w *Cyruliku sewilskim*, Arsace w *Semiramidzie*. Kreacja tej ostatniej partii w maju 1994 w Teatrze



Bożena Zawiślak-Dolny z córką Katarzyną w spektaklu jubileuszowym *Musicodrama* na scenie Opery Krakowskiej



Bożena Zawiaślak-Dolny podczas recitalu

Wielkim w Poznaniu przyjęta została długotrwałą owacją „na stojąco”. Jednym z jej największych artystycznych osiągnięć był spektakl *Zagraj mi melodię z tamtych lat* oparty na songach Kurta Weilla, przygotowany na scenie Opery Śląskiej w Bytomiu – premiera 22 kwietnia 1995 roku. *Bożena Zawiślak-Dolny jest tak autentycznie prawdziwa, gdy prosi, gdy płacze, gdy jest trywialna i gdy cieszy się życiem. Gdy śpiewa wspaniale „piosenkarskim” głosem i gdy pokonuje meandry wokalne dostępne tylko dla niej – gwiazdy opery.* – napisał Adam Domański po tej premierze („Dziennik Polski” z 4 maja 1995). Podobna w swojej ocenie była Bogumiła Mika, która napisała *Stworzyła istną paletę melodyczną – od szeptu po operową majestatyczność przez wszystkie odcienie liryzmu i dramatyczności, a nawet drapieżność.* – „Gazeta Wyborcza” nr 8/1995. Mam wrażenie, że piosenka aktorska jest jej wyjątkowo bliska, potwierdzeniem tego jest koncert *Przedwojenne melodie w operze* zorganizowany 15 stycznia 2011 roku na scenie Opery Krakowskiej. W programie koncertu znalazły się największe przedwojenne przeboje *Miłość ci wszystko wybaczy*, *Na pierwszy znak* z repertuaru Hanki Ordonówny, *Tango notturno*, które z wielkim powodzeniem śpiewała przed laty Pola Negri. Ponadto *Zimny drań*, *Sex appeal*, *Każdemu wolno kochać*, *Umówiłem się z nią na dziewiątą*.

W roku 1997 otrzymała nagrodę Wojewody Krakowskiego za wybitne osiągnięcia w dziedzinie kultury i sztuki. Wyróżnienie jest tym cenniejsze, że po raz pierwszy został nim zaszczycony artysta Opery Krakowskiej. Głośnym sukcesem okazała się kreacja Romea w operze *Capuleti i Montecchi* Belliniego, przygotowanej w Krakowie pod kierownictwem wielkiego mistrza batuty Richarda Bonynga, premiera 11 marca 1999. *Wielką kreację, co do tego była całkowita zgoda krytyków, stworzyła w partii Romea Bożena Zawiślak-Dolny. Znana dotychczas raczej z interpretacji postaci pełnokrwistych i pełnych temperamentu przeistoczyła się w romantycznego kochanka. A śpiewała przy tym głosem wyrównanym. Ciepłym i pełnym emocji.* – napisał Jacek Chodorowski („Trubadur” nr 4 z 1999).

Równoległe z działalnością sceniczną nasza bohaterka prowadzi bogate życie koncertowe, bo przyznać należy, że dysponuje i w tym względzie obszernym repertuarem pieśni oraz dzieł oratoryjnych z *Requiem* Dvořáka i Verdiego, *Stabat Mater* Pergolesiego i Szymanowskiego i *VIII Symfonię* Mahlera na czele. Bywała również ozdobą wielu przedstawień operetkowych i musicalowych. Najbardziej pozostała w pamięci jej kreacja Aldonzy-Dulcynei w musicalu *Człowiek z La Manchy* Leigha, którą w maju 1998 zagrała i zaśpiewała w Teatrze Muzycznym w Łodzi. Drugi raz zmierzyła się z tą rolą na scenie Krakowskiego Teatru Muzycznego w maju 2002 roku. Do grona swoich ukochanych ról musicalowych zalicza jeszcze Dolly w *Hello Dolly* i Hodel w *Skrzypku na dachu*. Jej niespełnionym musicalowym marzeniem pozostała Evita w musicalu Webbera.

Prywatnie Pani Bożena to urokliwa, pełna ciepła kobieta, obdarzona nie tylko zgrabną figurą, ale też świetnym poczuciem humoru i dystansem do siebie. Bywa duszą towarzystwa, a każde z nią spotkanie i rozmowa to ogromna przyjemność.



©Adam Czopek
adamczopek@poczta.onet.pl